

Viktorii Vitkovska
Charkowska Państwowa Biblioteka Naukowa imienia B. H. Korolenki, Ukraina
Oddział Udostępniania
Agnieszka Bobruk
Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Kolejka w bibliotece, czyli jak to dawniej bywało

Słowa kluczowe: biblioteka naukowa, zawód bibliotekarza, Ukraina

Wstęp

Viktorii Vitkovska pracuje w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego (BGUE) we Wrocławiu od stycznia 2019 r. Poznałyśmy się, gdy odbywała praktykę w Oddziale Opracowania Zbiorów, którego jestem kierowniczką. Po dłuższej rozmowie na temat różnic i podobieństw w bibliotekach Ukrainy oraz Polski zrodził się pomysł na przeprowadzenie tego wywiadu.

Agnieszka Bobruk: Zaczniemy może od tego, co sprawiło, że zamieszkała Pani w Polsce i podjęła pracę w naszej bibliotece?

Viktorii Vitkovska: Do Polski przyjechałam w celu połączenia z małżonkiem. Od początku szukałam pracy w swoim zawodzie, także dlatego, by podważyć istniejący stereotyp, że obywatele Ukrainy przyjeżdżają głównie do prac fizycznych i mało prestiżowych. Ukończyłam dodatkowo kursy podyplomowe w Polsce na dwóch kierunkach: bibliotekoznawstwo i informacja naukowa oraz przygotowanie pedagogiczne; oba zrealizowane w Instytucie Studiów Podyplomowych Ogólnopolskiego Biura Obsługi Studenta w Piotrkowie Trybunalskim. W Polsce szukałam pracy przez rok. Składałam podania w różnych bibliotekach. Zostałam zaproszona na rozmowę do BGUE i od stycznia rozpoczęłam tu pracę.

A.B.: Proszę opowiedzieć w kilku zdaniach o swoim poprzednim miejscu pracy?

V.V.: Pracowałam ponad 22 lata (1995–2017) w Charkowskiej Państwowej Bibliotece Naukowej imienia B. H. Korolenki. Biblioteka powstała w 1830 r. jako Biblioteka Rosyjskiej Guberni Charkowskiej i w takiej postaci istniała do 1882 r. W latach 1883–1916 funkcjonowała jako Charkowska Biblioteka Publiczna. Od 1917 do 1990 r. i po 1991 r. (niepodległość Ukrainy) posługuje się obecną nazwą. Ze zbiorami liczącymi ponad siedem milionów tomów – jest największą na Zadnieprzu i drugą co do wielkości biblioteką na Ukrainie, zaraz po Bibliotece Narodowej Ukrainy im. Władimira Wiernadskiego w Kijowie.

A.B.: To rzeczywiście imponująca liczba zbiorów. W jakim stopniu są wykorzystywane?

V.V.: Rocznie udostępnianych jest ponad 3 milionów woluminów książek i czasopism. Biblioteka może pomieścić 524 czytelników w 12 salach i czytelniach. Z księgozbioru korzy-

sta się na miejscu, a możliwość wypożyczania do domu jest zarezerwowana jedynie dla pracowników naukowych. Roczna liczba odwiedzin wynosi około 55 tysięcy. Za „czasów radzieckich” było ich znacznie więcej, choć dostęp do biblioteki był ograniczony dla uprawnionych osób. Obecnie każdy chętny „z ulicy” może korzystać z biblioteki, jednak obserwuje się spadek czytelnictwa, co jest między innymi wynikiem obecnej sytuacji politycznej. Bogate tematycznie i językowo zbiory sprawiają, że biblioteka ma zasięg międzynarodowy. W jej progach goszczą użytkownicy nie tylko z Charkowa i okolic, ale też przyjezdni z innych krajów. Jednym z nich był wrocławianin prowadzący kwerendę do swojej pracy doktorskiej, który jest obecnie moim mężem.

A.B.: Szukając materiałów do pracy, znalazł żonę. A jak liczny jest personel biblioteki?

Biblioteka jest podzielona na wiele oddziałów, w których łącznie pracuje ponad 300 osób.

A.B.: A w jakim oddziale Pani pracowała, na jakim stanowisku?

V.V.: W czasie swojej ponad dwudziestoletniej kariery zawodowej zajmowałam stanowiska od bibliotekarza do głównego bibliotekarza. Pracowałam w dziale obsługi czytelników – w oddziale informacji katalogowej, a także kierowałam oddziałem realizacji zamówień. W polskiej bibliotece pracuję od pół roku w Oddziale Udostępniania i Informacji o Zbiorach.

A.B.: Czy w Pani bibliotece była wyznaczona ścieżka kariery zawodowej?

V.V.: Nie, nie było wyznaczonej ścieżki kariery, awanse były zależne od uznania dyrekcji.

A.B.: Jakie ma Pani przygotowanie zawodowe?

V.V.: Ukończyłam Charkowską Akademię Kultury, Wydział Bibliotekoznawstwa, kierunek Bibliotekoznawstwo i Bibliografia.

A.B.: Jak wygląda edukacja bibliotekarzy na Ukrainie? Na jakim poziomie można się kształcić? Czy są studia podyplomowe?

V.V.: Można kształcić się na poziomie szkoły średniej w technikum bibliotekoznawstwa lub podjąć studia na uczelni wyższej. Nie ma bibliotekoznawczych studiów podyplomowych. Jeżeli ktoś jest zatrudniany do pracy w bibliotece, a nie ma wykształcenia kierunkowego, musi je uzupełnić.

A.B.: Jak wygląda obecnie sytuacja bibliotek na Ukrainie?

V.V.: Bardzo dużo bibliotek zostało zlikwidowanych z powodów finansowych. Przede wszystkim brakuje pieniędzy na zakup zbiorów. W związku z tym polikwidowano również księgarnie. Gdy zaczynałam pracę, do biblioteki ustawiały się długie kolejki czytelników, prawie nie dało się wejść. Ostatnie 10, 15 lat przyniosło znaczny spadek czytelnictwa.

A.B.: W takim razie, czy prestiż zawodu bibliotekarza również podupadł?

V.V.: Zawód bibliotekarza na Ukrainie nigdy nie był prestiżowy, ani za czasów radzieckich, ani obecnie. Przyczyną są niskie wynagrodzenia.

A.B.: Czy według Pani istnieje stereotyp bibliotekarza na Ukrainie?

V.V.: Tak, oczywiście, że jest – to starsza pani w koczku i w okularach.

A.B.: Ten stereotyp bibliotekarza można chyba uznać za międzynarodowy. Czy w zamian za niskie wynagrodzenie bibliotekarz na Ukrainie ma jakieś przywileje związane z czasem pracy?

V.V.: Bibliotekarz ma 26 dni urlopu i ośmiogodzinny dzień pracy. Pierwszy raz z krótszym czasem pracy dla bibliotekarki spotkałam się w Polsce. W pewnym okresie walczono na Ukrainie, aby bibliotekarz był traktowany jak urzędnik, co wiązałoby się ze znaczną podwyżką wynagrodzeń, jednak do konkretnych rozwiązań nie doszło. A sytuacja społeczno-polityczna po 2014 r. zahamowała rozwój wszelkich inicjatyw. Brakuje określonych regulacji prawnych dla bibliotek na Ukrainie. Od 1991 r. ogólna sytuacja gospodarcza kraju jest zła, a od 2014 r. trwa konflikt z Rosją i potrzeba istnienia bibliotek w ogóle stanęła pod znakiem zapytania.

A.B.: Jakie różnice zauważa Pani pomiędzy poprzednim a obecnym miejscem pracy?

V.V.: W BGUE jest znacznie większy stopień automatyzacji pracy. Ponadto wykupuje się tu dostęp do większej liczby baz danych niż na Ukrainie, gdzie wobec braku środków finansowych trudno o zakup nawet najpotrzebniejszych zasobów. W Polsce pracownicy wykazują się lepszą znajomością języka angielskiego, co zapewne wynika z codziennej obecności zagranicznych studentów na uczelni. W charkowskiej bibliotece poza ukraińskim dominuje język rosyjski.

A.B.: Na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu studiuje też wielu studentów z Ukrainy. Czy chętnie podejmują z Panią konwersacje w rodzimym języku?

V.V.: Często zaczynają konwersację w języku angielskim, ale gdy widzę legitymację z transliterowanym nazwiskiem, wówczas podejmuję rozmowę po rosyjsku lub ukraińsku, z czego studenci są bardzo zadowoleni.

A.B.: Na podsumowanie chciałabym zapytać: jak ocenia Pani swoją pracę w charkowskiej bibliotece? Czy była satysfakcjonująca? Co było największym wyzwaniem? Z jakim odbiorem swojej pracy spotykała się Pani ze strony użytkowników?

V.V.: Na pytanie „co było dla Pani największym wyzwaniem” mogę powiedzieć, że pracowałam w swoim wyuczonym zawodzie, lubiłam tę pracę, chciałam pomagać ludziom poszukującym źródeł informacji i przeważnie mi się to udawało. Oceniam swoją pracę bardzo dobrze i była oraz nadal jest ona dla mnie satysfakcjonująca. Ze strony użytkowników spotykałam się z różnym odbiorem swojej pracy, na ogół pozytywnym. Jednak nie zawsze

czytelnicy potrafili kulturalnie się zachować, zdarzało mi się obsługiwać osoby nieznacznie psychicznie. W ciągu wieloletniej kariery spotkałam się z różnymi interesującymi przypadkami.

A.B.: A jakie są Pani wrażenia po pół roku pracy w BGUE?

V.V.: Moje ogólne wrażenia po sześciu miesiącach pracy w Polsce są bardzo pozytywne, jestem wdzięczna kierownictwu i współpracownikom, że pomogli mi się zaadaptować i nie odczułam dyskryminacji, np. ze względu na początkowy brak płynności językowej. Koleżanki bardzo mnie wspierają i czuję się coraz swobodniej.

A.B.: Dziękuję bardzo za rozmowę. Mam nadzieję, że praca w naszej bibliotece przyniesie Pani wiele satysfakcji oraz możliwość rozwoju zawodowego i awansu.

V.V.: Dziękuję.



Fot. 1. Charkowska Państwowa Biblioteka Naukowa imienia B. H. Korolenki
Źródło: Strona miasta Charków [online]. [Dostęp 7.06.2019]. Dostępny w:
<https://mydim.ua/information/infrastructure/korolenko-library/>

VITKOVSKA, V. Kolejka w bibliotece, czyli jak to dawniej bywało. Rozm. przezr. Agnieszka Bobruk. *Biuletyn EBIB* [online] 2019, nr 3 (186), Rozmowy o bibliotece z kraju i ze świata. [Dostęp 28.06.2019]. ISSN 1507-7187. Dostępny w: <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/706>.